

## "maczek i makóweczka-przygoda z językiem"

1

Było bardzo zimno. Maczek i Makóweczka siedzieli jak zawsze w swoim kwiatuszku i ogarniał ich wielki smutek. „Nie możemy nawet wyjść na chwilę z Naszego kwiatka aby ujrzeć słońeczko!”-pomyślała Makóweczka. Maczek był bardzo dzielny i cierpliwie znosił to, że było zimno i nieprzyjemnie. Nagle siedząc w kwiatku maku makóweczka usłyszała jakiś dziwny odgłos dochodzący z zewnątrz. Maczek po raz pierwszy bardzo się przestraszył i zrozumiał, że trzeba wyjść z kwiatuszka pomimo straszliwej pogody, jaka panowała na dworze. Odstąpił jeden tylko płatek kwiatka i ku swojemu zdziwieniu zobaczył małego języka, który zablądził w poszukiwaniu swojej mamusi. Miał na imię Albert i był jeszcze dzieckiem młodej Pani język Anny.

- Ojej!-zawołał Maczek-a cóż to się stało języku kochany, że jesteś tutaj koło Naszego kwiatka?  
-zblądziłem-odpowiedział zasmucony język-mama poszła szukać mojej siostry Tibe bo wyszła z norki bez pozwolenia a ja przez ten czas szukam swojej mamusi.  
- Musi Ci być bardzo ciężko języku drogi-odpowiedziała bardzo wrażliwa Makóweczka.-tak, tak szukam jej i nie mogę znaleźć od rana...Bardzo się boję być teraz sam.Czy mógłbym zostać z Wami?-spytał niepewnie biedny Albert.

-Oczywiście języku, że nie odmówimy Ci swojej gościnności. Witamy Cię w Naszych skromnych progach, rozsiądź się w tym skromnym kwiatuszku. Co prawda nie ma tutaj dużo miejsca ale się wszyscy zmieścimy.-Dziękuję Wam bardzo, kochani-odparł język. Malutki, młody, bez mamy czuł się samotny.Jednak miał teraz z kim porozmawiać, opowiedzieć komuś o tym co się stało z jego najdroższą siostrą. Teraz było to mu bardzo potrzebne...

2

Mijał już dzień. Maczek z Makóweczką przekonali języka że jutro wcześniej wstaną i zaczną szukać jego mamy. Język zgodził się i tak przespali wszyscy noc w jednym niedużym kwiatku maku. Nazajutrz rano Maczek obudził Makóweczkę . Język Albert już nie spał bo nie mógł przestać myśleć o swojej kochanej mamie.-czy wszystko w porządku drogi języku? Czy spałeś coś w nocy?

- tak, spałem ale krótko, bo nie mogłem przestać myśleć o swojej mamie...  
- rozumiemy to doskonale – odpowiedziała czule Makóweczka- Zaraz zjemy jakieś śniadanie, ubierzemy się i pójdziemy szukać Twojej mamy języku.Ona na pewno też się bardzo martwi o Ciebie, gdzie Ty jesteś- rzekł Maczek.

Po śniadaniu wszyscy wyszli z kwiatka maku. Było tym razem bardzo ciepło na dworze i świeciło przecudne słońeczko.

-głowa do góry języku- odparł Maczek- znajdziemy na pewno Twoją mamę. Ona musi być gdzieś niedaleko.  
-miejmy nadzieję kochani, że znajdzie się moja mamusia bo bardzo za nią tęsknię.

Nieopodal kwiatuszka gdzie mieszkali Maczek z Makóweczką był stary opuszczony, niewielki domek a obok niego opuszczona stodoła.Maczek z Makóweczką stwierdzili, że może wejdą poszukać mamy języka w stodole.Nagle rozległ się wielki hałas. Maczek zauważył, że ze stodoły wybiega jakiś inny młody język.Była to właśnie najdroższa siostrzyczka języka, który szukał swojej mamy.

- Mamusiu! Mamusiu!-krzyczała Tibe- ja już nigdy nie ucieknę od Ciebie.  
- wracaj tutaj czym prędzej do mnie! Stój!- odpowiedziała stanowczo mama język.  
-Ale mammo, wybac mi, ja nie chciałam uciekać, zobaczyłam tylko że w stodole jest mały biedny kotek, który prosił mnie o pomoc, bo miał zranioną łapkę... Mammo, zrozum, ja nie chciałam uciekać abys się martwiła o mnie.

- dobrze kochanie, już dobrze, wiem że chciałaś pomóc temu biednemu kotkowi, ale wiesz jak ja się o Ciebie martwiłam?-odpowiedziała czule mama Anna.

-wiem mamusiu i przepraszam Cię za to, bardzo. Już nigdy więcej tego nie zrobię. A jak ktoś nawet będzie potrzebował jakiejś pomocy to powiem Ci o tym, abys się już nigdy więcej o mnie nie martwiła.

-dobrze kochanie, a teraz czas poszukać małego języka, bo pewnie biedny, samotny szuka Nas i bardzo się boi...- odpowiedziała zaniepokojona mama język.

- oczywiście mamusiu, idziemy poszukać mojego braciszka Alberta- odparła stanowczo Tibe- -Przepraszam bardzo, że przeszkadzam, ale usłyszałem, że szukacie małego języka?-spytał się śmiało Maczek.

- Tak, to mój synek kochany, najdroższy, wczoraj się zgubił i nie wiemy gdzie jest.Szukamy go wszędzie i nie możemy znaleźć.

-Akurat dobrze się składa bo właśnie Pani synek odnalazł się i jest z Nami.  
- och jak się cieszę, że się odnalazł mój skarb kochany-krzyknęła z radości mama Anna.  
-Zaraz tutaj do Pani przyjdzie, jest z moją młodszą siostrą Makóweczką, proszę chwilę poczekać.Kiedy mały jeżyk Albert ujrzał swoją kochaną mamusię, to był tak szczęśliwy, że przytulił się mocno do niej i ucałował ją. Jego młodszą siostrą dała mu całuska ze szczęścia, że się odnalazł.

\*\*\*\*\*

Odtąd mama jeżyków była bardzo ostrożna i opiekuńcza dla swoich dzieci. Nie pozwoliła na to, aby się kiedykolwiek rozdzielili od siebie. Byli jedną wielką rodziną, która się mocno kochała, szanowała i nie było już miejsca na jakąkolwiek samotność. Żyli długo i szczęśliwie....

*miniu89*